

Co w szkole piszczy...

Pismo uczniów Szkoły Podstawowej w Kalwarii Zebrzydowskiej

Nr 4/2020

Tradycje bożonarodzeniowe str. 5

Świąteczna krzyżówka str. 7

Nasza twórczość str.. 8

Nasze kochane zwierzęta str. 12



Julia Kosek Vb

Z okazji zbliżających się

Świąt Bożego Narodzenia

*wszystkim Czytelnikom gazetki szkolnej życzymy spokojnych i cudownych
chwil spędzonych w gronie rodzinnym.*

*Dużo szczęścia, zdrowia oraz by ten czas Świąt był okazją do odpoczynku
i przemyśleń.*

Życzymy wszystkim sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń.

Redakcja gazetki



Alex Romanienko
kl.Vb

Wymówki uczniów

3	Wywiad
5	Tradycje bożonarodzeniowe
7	Świąteczna krzyżówka
8	Nasza twórczość
11	Humor Zimowe przysłowia
12	Nasze kochane zwierzęta

Wyobraźnia i spryt uczniów nie mają granic, dlatego niektórzy podczas nauki zdalnej posługują się mniej lub bardziej pomysłowymi wymówkami:

- Mikrofon mi się zepsuł
- Ścina Panią...
- Mam słaby Internet.
- Zgubił mi się zeszyt.
- Zostawiłem książkę w szkole...
- Za głośno jest i coś szumi...(uczenica suszy włosy)
- Słyszę, ale nie mogę mówić...

Zapisała Oliwia Flaka, kl. 5b



Franciszek Ślusarczyk kl. V a



Franciszek Ślusarczyk kl. V a

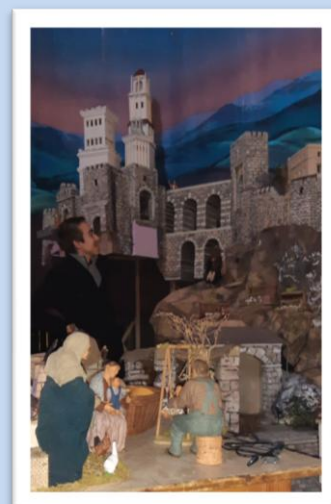
Opieka merytoryczna Danuta Tatar

Opracowanie graficzne, druk : Agata Glanowska, Elżbieta Góra

Współpraca: Magdalena Turaj, Marzena Żeglińska

Zespół redakcyjny: A. Błachut, O. Flaka, M. Gaura, L. Hobot, E. Kluza, J. Kosek, Z. Pyka, A. Romanienko, Z. Stopa, G. Gajewski, M. Pająk

Co słyszeć w kalwaryjskiej klasztornej szopce?



W związku ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia nasza redakcyjna koleżanka Melania poprosiła Brata Cherubina z kalwaryjskiej Bazyliki o przybliżenie historii szopki oraz jej budowy.

Melania: Szczęść Boże Bracie Cherubinie, chciałam zapytać skąd pochodzi tradycja budowy szopki bożonarodzeniowej?

Brat Cherubin: Pierwszą szopkę bożonarodzeniową zrobił święty Franciszek, nasz założyciel, w Greccio. Tam w skalnej grocie urządził stajenkę, przyprowadził owieczki i figurę małego Jezusa położył na sianku.

M.: Ile lat liczy sobie tradycja budowy szopki w bazylice O.O. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej?

Br.: Od samego początku zakonnicy, którzy tu przybyli budowali szopkę. Może nie w takim wymiarze jak jest teraz, ale skromniejszą. Tą obecną zaczął budować Brat Kazimierz Plichta, później ją rozbudował Brat Franciszek Jaworowski i my kontynuujemy to dzieło.

M.: Wiemy, że to nie pierwsza szopka, którą Brat buduje. Czy mógłby nam Brat powiedzieć ile szopek już budował?

Br.: W naszych klasztorach w Warcie i Piotrkowie Trybunalskim. Tam ,oprócz szopek tradycyjnych, były jeszcze na zewnątrz żywe szopki – sprowadzone zostały zwierzęta: kury, lamy, osioł, owce oraz pawie.

M.: A dlaczego to akurat Brat jest odpowiedzialny za budowę szopki?

Br.: Jest u nas taka tradycja, że zakrystianin odpowiedzialny jest za budowę szopki.

M.: Skąd bierze Brat inspirację do budowy? Czy praca ta daje satysfakcję?

Br.: Słucha się innych, współdziałamy w kilku i każdy ma jakieś swoje pomysły. Satysfakcja – o tak! Widząc radość dzieci i dorosłych, którzy przychodzą, oglądają, szukają czegoś nowego. To daję wielką radość!

M.: Czy budowa kalwaryjskiej szopki już się rozpoczęła? Jak długo potrwa?

Br.: Tak, już rozpoczęliśmy budowę trzy tygodnie temu. A trwała będzie aż skończymy, ale obiecuję, że na Pasterkę będzie gotowa.

M.: Ktoś Bratu pomaga, czy też pracuje Brat całkiem sam?

Br.: Nie, oczywiście, że nie sam. Pomagają mi współbracia: o. Kasjan, o. Tarsycjusz, br. Eligiusz oraz br. Oktawiusz.

M.: Jaki element w budowie jest najtrudniejszy i dlaczego?

Br.: Pałac Heroda. Jest to dużych rozmiarów budowla, ma dużo elementów: wieżyczek, mostów, itp..

M.: Proszę nam powiedzieć skąd pochodzą figurki do szopki? Czy wie Brat może, która figurka jest najstarsza?

Br.: Figurki są sprowadzane z Włoch przez kolejnych kustoszy. W tym roku będzie w szopce prawie dziesięć nowych figurek. Najstarsza figurka w szopce to osiołek wiozący Araba.

M.: Czy wszystkie figurki i budynki zostały zakupione czy też jakieś elementy zostały wykonane ręcznie?

Br.: Oprócz figur wszystkie elementy szopki są wykonywane ręcznie przez naszych Braci.

M.: Stara się Brat co roku budować taką samą szopkę czy też co roku pomysł jest inny?

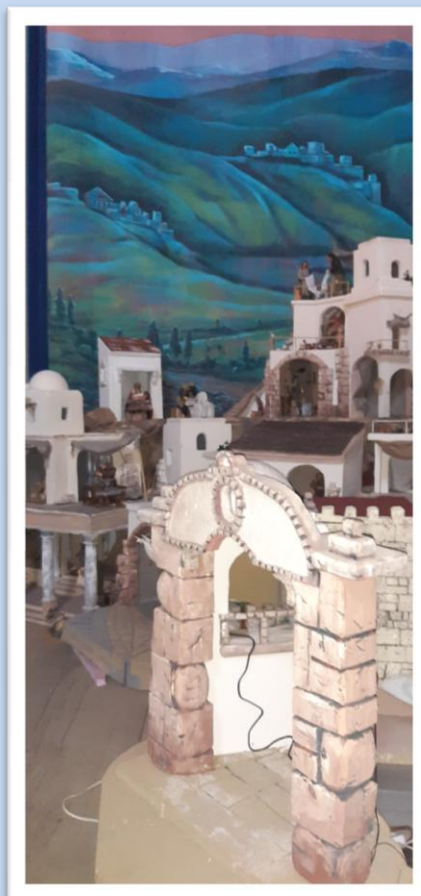
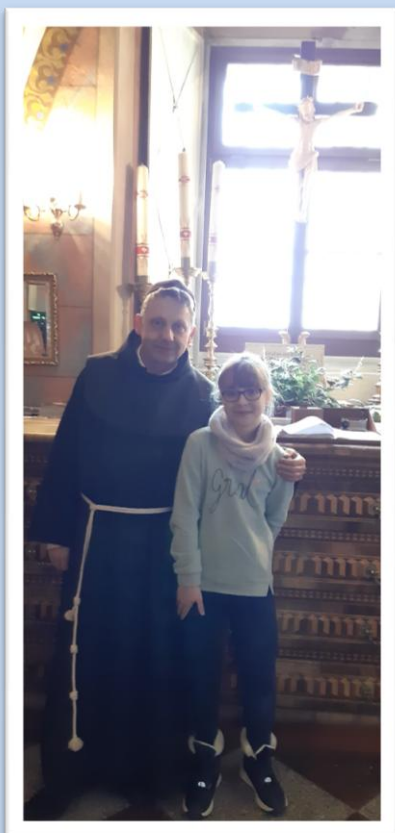
Br.: Nigdy nie ma takiej samej szopki, co roku są zmiany. Zmienia się układ figur, budynków. Zawsze coś się zmienia.

M.: Jak długo będzie można oglądać szopkę?

Br.: Do 2 lutego będzie można zobaczyć szopkę w Bazylice.

Dziękuję za rozmowę. W imieniu Redakcji naszej gazetki składam serdeczne życzenia bożonarodzeniowe oraz życzymy wielu inspiracji przy budowie szopki.

Melania Gaura, kl. 5b



Tradycje bożonarodzeniowe w Polsce i na świecie

W **Polsce** wieczerza wigilijna rozpoczyna się po zapadnięciu zmroku, gdy na niebie pojawia się pierwsza gwiazda. Wtedy cała rodzina gromadzi się w jednym pokoju, przy stole nakrytym białym obrusem. Pod nim rozłożone jest siano. Kiedy już wszyscy domownicy staną wokół stołu, najstarsza osoba w rodzinie rozpoczyna modlitwę, odczytuje fragment Pisma Św. o narodzinach Jezusa, następnie bierze z talerzyka biały opłatek, podchodzi do każdego, łamie się nim i składa życzenia. W tym dniu wspomina się wszystkich, którzy nie mogą być z nami. To z myślą o zmarłych i o każdym, kto nie ma gdzie spędzić tego wieczoru, leży na stole dodatkowe, puste nakrycie.

W **Hiszpanii** odpowiednikiem opłatka jest tzw. turrón, czyli rodzaj nugatu zawierającego, m.in. migdały, orzechy i miód. Przed Bożym Narodzeniem każda rodzina hiszpańska zaopatruje się w nową szopkę. Wigilijna wieczerza rozpoczyna się po pasterce. Następnie wszyscy wychodzą na ulice oświetlone tysiącami barwnych żarówek, śpiewają kolędy, tańczą i bawią się do rana. Głównym daniem jest pieczona ryba oraz "ciasto Trzech Króli", w który zapieka się drobne upominki. Prezenty rozdawane są 6 stycznia w święto Trzech Króli na pamiątkę darów, które otrzymał Jezus od mędrców ze Wschodu.

W **Wielkiej Brytanii** wigilijny posiłek zaczyna się w południe w ścisłym gronie rodzinnym. Obiad, bo trudno mówić o wieczerzy, składa się z pieczonego indyka i "płonącego puddingu". Wieczorem w Wigilię angielskie dzieci wywieszają swoje pończochy za drzwi, by nazajutrz rano odnaleźć je wypełnione prezentami. Tu narodził się zwyczaj pocałunków pod jemiolą wiszącą u sufitu.

W **Szwecji** Święta Bożego Narodzenia rozpoczynają się w pierwszą niedzielę adwentu. Tradycyjna szwedzka uczta składa się z jutfisk, czyli rozmoczonej suszonej ryby o dość mdłym smaku. Potem podaje się galaretkę wieprzową, główiznę i chleb, a na deser pierniczki. Nie stawia się wolnego nakrycia na stole, ale za to odwiedza się samotnych. Szwedzi nie śpiewają kolęd, lecz tańczą wokół choinki.

We **Francji** świąteczną atmosferę wyczuwa się już kilka tygodni przed Bożym Narodzeniem. Wszystkich opanowuje gorączka zakupów. Właściciele sklepów prześcigają się w pomysłach dekorowania wystaw. Ulice miast przystrojone są kolorowymi lampkami i gwiazdkami.

We współczesnej **Rosji** bardziej uroczyste niż Boże Narodzenie świętowana jest noc z 31 grudnia na 1 stycznia. To czas prezentów, które w Rosji przynoszą Dziadek Mróz i jego wnuczka Śnieżynka. Boże Narodzenie jest obchodzone po świętach Nowego Roku, 7 stycznia. To święto bardzo radosne, wiele osób udaje się wtedy do cerkwi, wszyscy składają sobie życzenia. Rozpoczyna je uroczysta, rodzinna kolacja, czyli Wigilia. Przygotowuje się postne danie z ziaren pszenicy, miodu i kaszy zmieszanych z migdałowym lub makowym mlekiem. Do kaszy dodaje się orzechy lub mak. Takim daniem rozpoczyna się Wigilia. Na rosyjskim stole wigilijnym obowiązkowo powinno znaleźć się 12 dań - zgodnie z liczbą apostołów - m.in. bliny, ryba i mięsa w galarecie, pieczone i pierniki miodowe. Wieczerzę wigilijną poprzedza ścisły post, który przestrzegany jest, aż do pojawienia się pierwszej gwiazdki, symbolizującej gwiazdę Betlejemską.

Kilka dni przed świętami w **Rumunii** odbywa się tzw. poświęcenie świni. Ten zwyczaj ma miejsce 20 grudnia w dzień św. Ignacego. Z zabitego świniaka przygotowuje się wyroby na świąteczny stół. W Rumunii czeka się na pierwszą gwiazdkę i śpiewa się kolędy. Dzieci odwiedzają znajomych, śpiewają kolędy i są za to obdarowywane słodyczami, orzechami. Nie dzielą się opłatkiem, lecz chlebem w kościele. Przed wieczerną ubiera się choinkę. W Rumunii tradycja dekorowania drzewka jest związana bardziej z tradycjami weselnymi.

W **Meksyku** zwyczaje bożonarodzeniowe zmieniły się w ciągu ostatnich lat. Szopka, która była kiedyś najważniejszym elementem, została zastąpiona przez przystrojoną choinkę. Tradycją jest Las Posadas, czyli nocne spotkanie trwające od 16 do 24 grudnia. Każdego wieczora procesja wędruje ulicami miasta, niosąc figury Jezusa, Maryi oraz śpiewając kolędy. Las Posadas symbolizuje wędrówkę świętej rodziny od domu do domu, szukając miejsca na spędzenie zimnej nocy. Każdy wieczór to rozbijanie piniaty, która ma wygląd gwiazdy, a w środku znajdują się słodkości. Jest to symbol zła, który wodzi nas kolorami. Siedem rogów symbolizuje siedem grzechów głównych, a kij służący do rozbijania sprawiedliwość. W ostatnią noc pojawia się lalka będąca Dzieciątkiem Jezus, której wszyscy śpiewają kołysanki do snu.

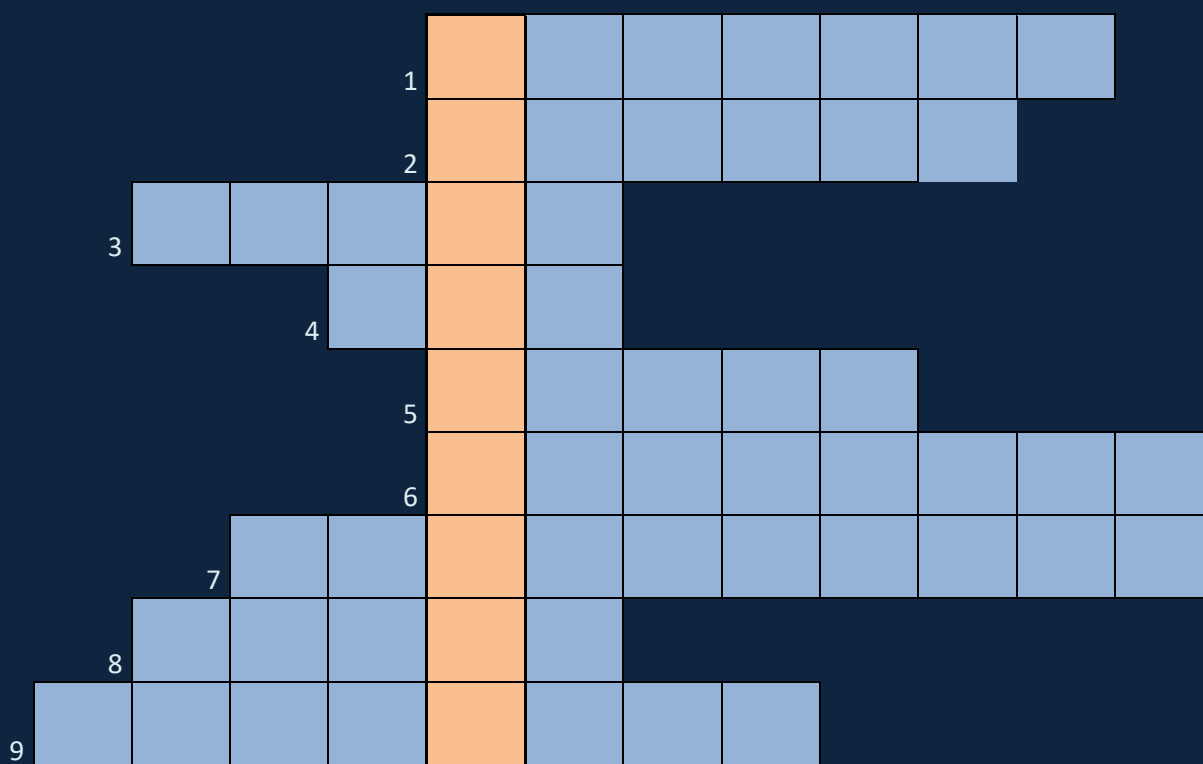
W **Indiach** według zwyczaju, zawsze na święta- zarówno chrześcijanie, hindusi jak i muzułmanie- kupują nowe ubrania. Tradycyjnie na około 10 dni przed Bożym Narodzeniem zaczynają się wielkie przygotowania świąteczne. Mieszkańcy dekorują ulice, domy i kościoły, malując różne wzory na podłogach i przed domami. Podczas Świąt organizowany jest konkurs na szopkę, którą stawia się zazwyczaj w widocznym miejscu przed domem. Wszystkie eksponaty ogląda i ocenia specjalna, parafialna komisja. Przed kościołem, po uroczystej mszy, przez całą noc trwają różne loterie, a dzieci podobnie jak kolędnicy chodzą od domu do domu, prosząc o błogosławieństwo.

W **Indonezji** Boże Narodzenie jest oznaką radości i czegoś nowego, lepszego. Wszyscy cieszą się, że będą nowe kolędy, tańce i ubrania. Wszystko po to, aby według tradycji, dostojnego gościa- Jezusa, przywitać jak najlepiej. Jednakże w domu nie ma choinek, zastępują je inne drzewka. Pasterka odprawiana jest wieczorem, pod koniec której, wódz ubrany w tradycyjny strój, z kogutem i z alkoholem palmowym wita Jezusa w tamtejszym języku. Następnie przenosi się Pana Jezusa do żłóbka, a po mszy ludzie odwiedzają się nawzajem i przekazują sobie "siłę turahmi"- po arabsku tzw. znak pokoju Chrystusa.

Informacje wybrała Emilia Kluza, kl. 5b



Świąteczna krzyżówka



1. Święty, który daje dzieciom prezenty
2. Dom budowany z bloków śniegu zamieszkiwany przez Eskimosów.
3. Dodatek do barszczu spożywanego w Wigilię.
4. Co roku stary żegnamy, a nowy witamy.
5. Buty do jazdy na lodowisku.
6. Kacper, Melchior i ...
7. Używane w Sylwestra – inaczej sztuczne ognie.
8. Przedmiot do zjeżdżania po śniegu
9. Złoto, mirra i ...



Aleksander Błachut kl. V b

NASZA TWÓRCZOŚĆ

Każda cywilizacja posiadała własne mity, czyli fantastyczne opowieści o bogach i bohaterach, ale także o początku świata i wszystkiego, co nas otacza. Piętoklasiści spróbowali swych sił jako twórcy mitów. Przeczytajcie i docieńcie ich wyobraźnię.

Było to dawno temu, kiedy cały świat tonął w ciemnościach. Wtedy to też panowała absolutna cisza. Światem władał bóg Taiws. Był on wszechpotężny i wszechmocny. Uwielbiał panujący ład i spokój. Chełpił się tym, że jego świat jest niczym niezmacony, a czerń nadawała jego planecie dostojność. Był dumny z ciemności i ciszy, nad którymi panował.

Jednak bogowie panujący nad innymi galaktykami nie doceniali potęgi Tajwisia. Ich światy były jasne i głośnie. Już dawno temu stworzyli oni różne istoty. Miał ich kto chwalić, doceniać i wyznawać ich potęgę. Stworzone przez nich istoty składały ofiary, przynosiły dary i oddawały pokłon.

Z czasem Taiws zaczął czuć się samotnie. Cisza nie była już taka kojąca jak dotychczas. Ciemność zaczęła wydawać się bożkowi przygnębiająca i ponura. Postanowił więc stworzyć istoty żywe tak, jak inni bogowie. Zaczął więc wypowiadać zaklęcia, rzucać rozkazy "Powstań". Nic jednak nie działało. Bogini Mądrości powiedziała mu, aby do stworzenia istot użył serca. Taiws nie potrafił jej zrozumieć, ale nadal próbował i starał się. W końcu jego serce zaczęło wypełniać ogromna złość i gniew, zaczął rzucać przekleństwa i gromy. Biegał w szale. Z tego uniesienia i gniewu powstało ciepło, a z ciepła zaczęło wydobywać się światło. Pod wpływem światła na jego planecie zaczęły rosnąć barwne kwiaty, drzewa i krzewy. Na powierzchni ziemi pojawiły się trawy i mchy. Ku jego zdziwieniu to, co powstało z jego gniewu, było piękne i barwne.

Mijały dni i Taiws znów był dumny jak kiedyś. Inni bogowie zaczęli patrzeć na niego z zazdrością. Podziwiali jego piękny, barwny świat. Jednak po kilku dniach rośliny zaczęły obumierać, więdnąć. Taiws robił co mógł, ale nic nie mogło odnowić jego roślin. Już nie pomagał jego gniew. Wręcz przeciwnie, złość powodowała wytworzenie się większej ilości ciepła. Wtedy rośliny umierały jeszcze szybciej.

Taiws był załamany. W końcu z bezsilności zapłakał, a z jego zaczął też na ziemi zaczął padać deszcz. Z deszczu powstały rzeki, które nawodniły rośliny. Nagle świat znów zaczął bujnie rosnąć. Kwiaty zakwitły, a drzewa pokryły się zielonymi listkami. A im bardziej Taiws płakał, tym bardziej robiło się zielono. Kiedy kwiaty rozkwitły, zaczęły z nich wylatywać motyle. Bóg Taiws był zachwycony. Złapał jednego motyla i pocałował go. Pod wpływem ciepła ust boga motyl zmienił się w pięknego konia. Bożek pocałował następnego motyla, a ten zmienił się w ptaka. Za każdym razem, gdy całował motyla, ten zmieniał się w inne zwierzę. Aż planeta zamieniła się w bujną i pełną zwierzyny. Inni bogowie patrzyli z zachwytem na to, co dzieje się na planecie Tajwisia. Bóg podziękował w duchu bogini Mądrość za radę. Zrozumiał dlaczego radziła mu, aby tworzył życie za pomocą serca. Wszystko, co stworzył, powstało przecież z jego emocji. Postanowił też zmienić swoje imię z Taiws na Świat. Taiws czytane od tyłu to świat. Bóg, aby coś stworzyć, musiał zacząć od tyłu, od swych uczuć i emocji. Musiał zostawić na potem kierowanie się rozumem.

Tak oto powstał świat i tak narodziły się rośliny i zwierzęta. Bóg rządził nimi mądrze, ale i z sercem.

Aleksander Błachut, kl. 5b



Na początku Układ Słoneczny składał się z wielkiej gwiazdy oraz ukochanej planety boga galaktyk- Terlona. Był to Mars.

Mars był siedzibą wszystkich bogów. Każdy bóg posiadał swój własny wulkan, a Terlon, bóg, który stworzył Marsa, miał najwyższy- był prawie dwa razy wyższy od Mount Everestu! Jak wiemy, Mars przed wiekami był bujny i zielony. Jednak na Marsie rok w rok było coraz więcej bogów, a co za tym szło- coraz mniej miejsca. Terlon wiedział już, co zrobić. „Stworzę nową planetę!”- pomyślał. Natychmiast wziął się do pracy. Po niedługim czasie powstał Jowisz. Jowisz był ogromny, jednak bogowie po okresie próbnym mieszkania tam, stwierdzili, że gaz, z którego zbudowany był Jowisz, zatruwa im płuca. Tak więc Terlon stworzył jeszcze jedną planetę- Merkury. Bogom ponownie nie spodobał się nowy dom. „Jest tu za gorąco”- mówili. Po czterech nieudanych próbach Terlon miał zamiar się poddać. „Wybacz, Terlonie”- powiedziała Demeter- „Mars nam odpowiada. Jest taki urodzajny!” „Hmmm... No jasne! Dlaczego wcześniej na to nie wpadłem?!” O czym pomyślał Terlon? Otóż jeśli Mars jest taki okazały, to dlaczego nie stworzyć podobnej planety? Terlon podniósł skorupę Marsa i wyrzucił ją w przestrzeń kosmiczną. Tak powstała Ziemia. Po przeprowadzce Hera wraz z Zeusem wybrała się na spacer. Jednak Ziemia nie posiadała wypełnienia, więc Hera i Zeus z każdym krokiem się zapadali. (Tak powstał Rów Mariański). Po przechadzce Hera wniosła skargę do Terlona, iż zasypała sobie ziemią sandały. Terlon postanowił wypełnić środek Ziemi. Zabrał z Jowisza trochę gazu i wypełnił Ziemię. Smutno było patrzeć na ciemne niebo. Terlon poprosił Heliosa o „światliki”. Ów Terlon rozsypał na sklepienie „światliki”. Tak powstały gwiazdy.

W ten sposób powstała Ziemia i gwiazdy. Później pojawił się Księżyc, ale to zupełnie inna historia.

Melania Gaura, kl. 5b

Dawno, dawno temu, w krainie gdzie góry stykały się ze słońcem, żył bóg Janie wraz ze swoją żoną, Anief. Bóg miał zamiast nóg kopyta, a zamiast rąk łapy. Jego żona była piękna, a w jej rękach, gdy była szczęśliwa, pojawiały się ziarna. Odkładała je do Wielkiego Spichlerza, gdyż nie wiedziała, co z nimi zrobić. Bogom samym smutno było w ich wielkim boskim pałacu, więc postanowili mieć dzieci.

Pierwsze dziecko urodziło się szkaradne, miało ciało pokryte sierścią i łapy. Zdenerwowany bóg wysłał je na ziemię. Następne dziecko urodziło się wielkie, brzydkie i z kopytami. Ojcu również nie spodobało się takie dziecko i wysłał je na ziemię. I tak na ziemi pojawiły się zwierzęta. Zły ojciec wpadł w szał i chcąc się wypłakać, wszedł do Wielkiego Spichlerza, w którym żona miała ziarna i zaczął je rozrzucać. Rozsypał je po całej ziemi.

Tak pojawiły się piękne rośliny i różne kwiaty. Wrócił do żony, która spodziewała się kolejnego dziecka. I tak doczekał się pięknej córki, którą ojciec poprosił, by nazwała wszystkie istoty i rośliny, które na ziemi są jej rodzeństwem. Córka była dobra i pokochała całe swoje rodzeństwo.

Lena Hobot, kl.5b

Na samym początku na świecie nie było nic. Wszędzie panowała ciemność, aż pewnego dnia pojawił się bóg Juliusz, który słynął z mądrości i miał moc tworzenia. Postanowił to zmienić.

Stworzył coś, co przypominało gwiazdy, słońce i księżyc, które wyłoniły z ciemności krajobraz. Okazało się, że ten krajobraz jest bardzo ponury, składa się z samych kamieni. Postanowił z jednego z tych kamieni wyrzeźbić kobietę i ją

ożywić , a następnie uczynić swoją żoną. Potem stworzył piękną Ziemię, na której żyło się im dobrze i byli szczęśliwi. Alenita urodziła Juliuszowi dwóch synów i dwie córki. Jednak wszystko się zmieniło, Juliusz już nie był tak szczęśliwy, ponieważ Alenita interesowała się tylko swoimi dziećmi, a Juliusza odtrącała. Postanowił, że pozbędzie się dzieci i wszystko będzie jak dawniej. Chciał w nocy zabrać dzieci i dać na pożarcie dwugłowemu olbrzymowi. Niestety, jego plan się nie powiódł, ponieważ Alenita miała przeczucie, że mąż planuje ich zagładę. Podała mu zupę z trucizną ,po której rozpadł się w pył.

Po jego śmierci jeden z synów, Eucheriusz, objął opiekę nad rodziną i całym stworzonym przez ojca światem. Ożenił się ze swoją siostrą Euferynią, która słynęła z wielkiej urody. Euferynia urodziła mu trzech synów i żyło się im dobrze. Byli szczęśliwi do momentu, gdy dwugłowy olbrzym porwał im dzieci, które zjadł. Euferynia nie mogła znieść utraty dzieci i rzuciła się w przepaść, a Eucheriusz nie mogąc pogodzić się z utratą rodziny, błąkał się po świecie.

Julia Kosek, kl.5b

Drogi Święty Mikołaju!

Idź do szpitala, gdzie chorym dzieciom serduszko spać nie pozwala.

Idź do hospicjum, gdzie dziecię się poniewiera, gdzie co godzinę w cierpieniu umiera.

*Do pijackiego podążaj domu, gdzie dzieci biją po kryjomu,
do lodówki wrzuć trochę jedzenia, by w nocy nie było słychać jęczenia.*

Przytul chłopca, który już nie ma mamy i do sierocińca został oddany.

*I na koniec idź na cmentarz, znicz zapal nad grobem N\N, w którym niechciane dziecię
ma wieczny sen.*

*Gdy to wszystko uczynisz, a w worku coś jeszcze będziesz miał,
dopiero wtedy przyjdź do mnie, jeśli będziesz chciał.*



Zimowe przysłowia

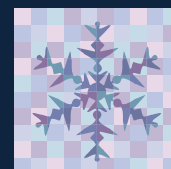
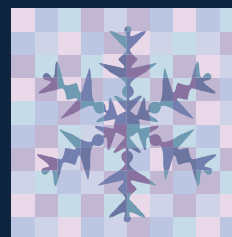
- Jakiś w Wigilię, takiś cały rok.
- Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny.
- Nowy Rok nastaje, każdemu ochoty dodaje.
- Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie.
- Gdy pola zielone, jak się Chrystus rodzi,
Wielkanocnym Świętom śnieg pewnie zaszkodzi.
- Jak w Wigilię z dachu ciecze, jeszcze się zima długo powlecze.
- Pogoda na wigilię Narodzenia do Nowego Roku się nie zmienia.
- Gdy w dzień Adama i Ewy mróz i pięknie, zima wcześniej pęknie.
- W zimie komin nam ojcem, fajerka matką, kożuch dobrodziej, a zapiecek chatką.
- Kiedy ptaki w zimę śpiewają, to w maju im dzioby pozamarzają.
- Gdy w św. Barbarę gęś po stawie chodzi, w Boże Narodzenie pływać po nim się godzi.

Wybrała: Melania Gaura

Humor z zeszytów szkolnych

1. Chłopka nienawidziła pana z całej duszy, serca i rozumu.
2. Chłopa skazano na karę chłostów, po czym umarł.
3. Chłopka zamarzła na śmierć z malutkim dzieckiem przy drodze.
4. Aniołki nie mogły być w niebie, bo za dobrze miały na ziemi i my też tak mamy.
5. Chłop umarł z powodu głodu i wykończenia.
6. Chłopce było zimno i postanowiła mieć możliwość zjedzenia czegoś.
7. Kąt rozwarty to ten zawarty między dwoma ramionami.

Wybrała D. T.



Nasze kochane zwierzęta

Większość uczniów i nauczycieli posiada w swym domu zwierzęta. Dbają o nie, a zwierzęta odwdzięczają się przywiązaniem, miłością, zaufaniem. W trudnym czasie społecznej izolacji to właśnie one pozwalają ludziom zachować dystans do siebie i dziwnej rzeczywistości. Dziś na łamach naszego pisma prezentujemy fotografie uczniowskich i nauczycielskich pupili. Pozdrawiamy wszystkich miłośników zwierząt i zachęcamy do chwalenia się nimi.

Redakcja



Evita p. Danuty Tatar



Ciastolina, Grynja i Misia p. Elżbiety Góry

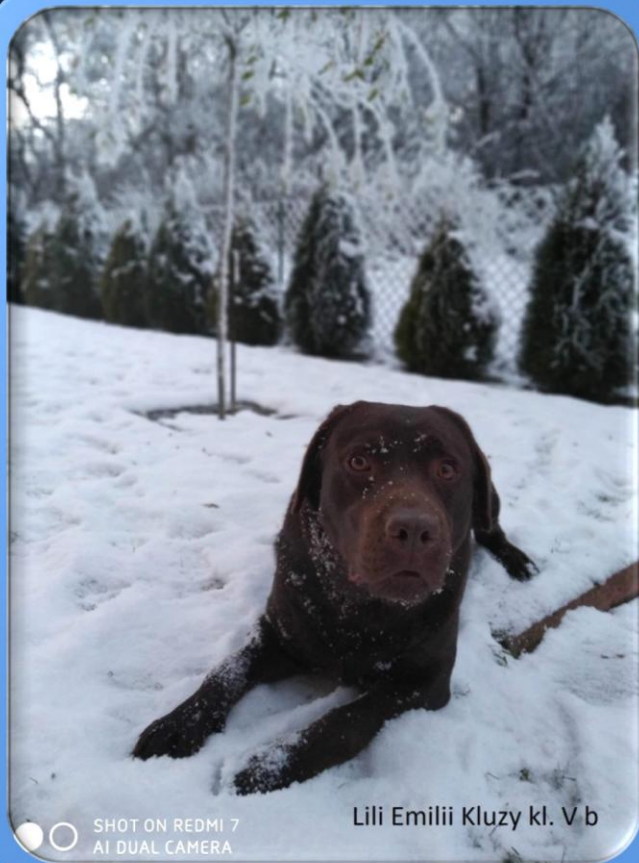




Łapek Oliwii Flaki kl. V b



Ariel Nadii Oczkowskiej kl. VII a



Lili Emilii Kluzy kl. V b

SHOT ON REDMI 7
AI DUAL CAMERA





po lewej jest Mruczek po prawej Węgielek

Alexa Romanienko kl.Vb



Teoś
Melanii Gaury kl. V b

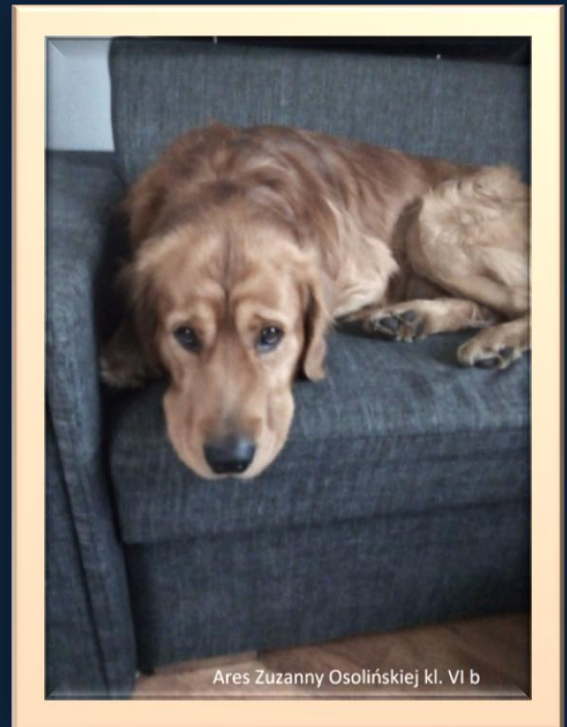


pies Kaja i kot Lala
Leny Hobot kl. V b





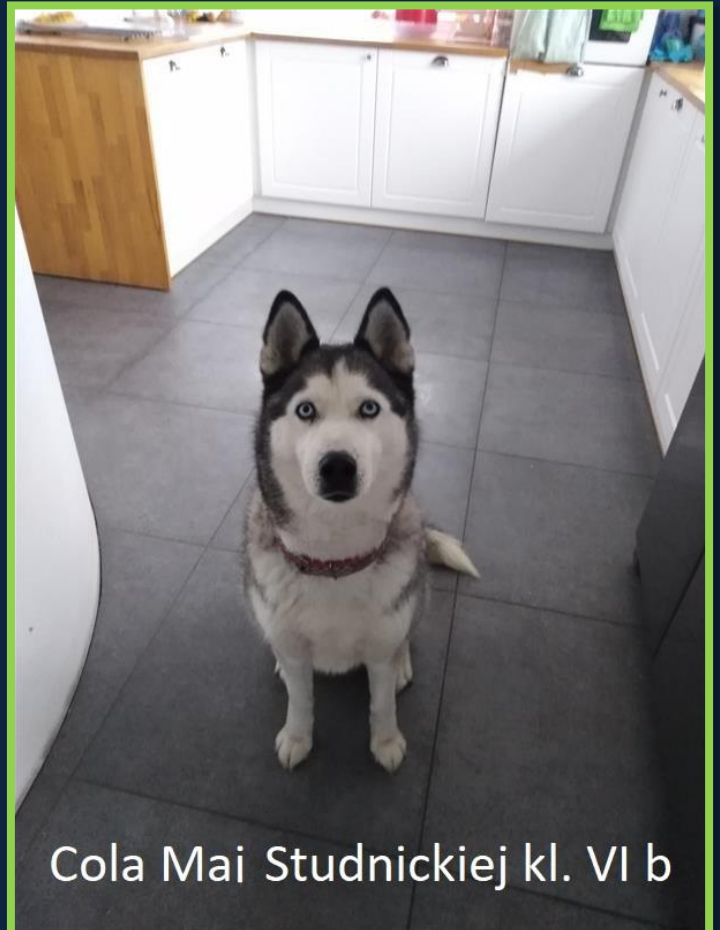
**Mia, Magda
Pajak kl 5B**



Ares Zuzanny Osolińskiej kl. VI b



Reksio Mai Kofacz kl. VI b



Cola Mai Studnickiej kl. VI b



Śnieżka Zuzanny Dryndos kl. IV b



Theo Zuzanny Stopy kl. V b



Zara Wiktora Froszłegi kl. VI b

